

21
20
19
18
17
16
15
14
13
12
11
10
9
8
7
6
5
4
3
2
1
0

W

5

KILKA SŁÓW

o

stanowisku deputowanych naszych

na

przyszłym sejmie berlińskim, o wyborach, jako też o kwalifikacji kandydatów.

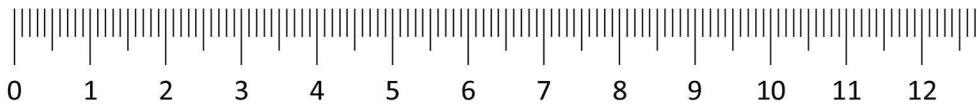
•••

POZNAŃ.

CZCIONKAMI NADWORNÉJ DRUKARNI W. DECKERA I SPÓŁKI,

1849.

MAU 130
K



5
[Griesinger, Supeelä, Raablä]

Kilka słów

o stanowisku deputowanych

Poznań 1849

2000. LUT. 2 8

KILKA SŁÓW

o

stanowisku deputowanych naszych

na

przyszłym sejmie berlińskim, o wyborach, jako téż o kwalifikacji kandydatów.

POZNAŃ.

CZCIONKAMI NADWORNÉJ DRUKARNI W. DECKERA I SPÓŁKI,

1849.

BRU 1849
K

KILKA SŁÓW

stanowiska deputowanych naszych

przebiegajmy w tym kierunku, o wyborach, jako też o kandydaturach



913 360 II
21744 a

1919

WYDZIAŁ KRAJOWY WYDZIAŁ KRAJOWY WYDZIAŁ KRAJOWY

Bibl. UAM
76 K 435

»**O**bierać, czy nieobierać?« — jestto kwestja dla nas tak jasna, iż nawet zastanawiać się nad nią niewarto. Dla nas *dira necessitas* stanowi najwyższe prawo! Niechcąc być reprezentowanymi przez Niemców rządowców lub Żydów, musimy obierać, bez oglądania się na jakiegokolwiek względy lub rozumowania, chociażby względy były najslusniejsze, rozumowania tak genialne, jak ich świat dotąd nie zaznał. Obierzemy więc (choćby tym aktem bynajmniej nie myślimy uznawać okrojowanej ustawy o wyborach i jej następstw), gdzie nam się uda, deputowanych Polaków — ale wypadła nam przystąpić do dzieła z jak największą, a przynajmniej z większą, jak dotąd, rozważą i przezornością, aby niezawieść siebie samych i oczekiwania ludu. Jeżeli wybory nasze mają być celowi odpowiednie, zapewni trwale korzyści materialne, lub przynajmniej moralne, całe życie ludowe przenikające skutki, należy zastanowić się nad procedurą obierania i potrzebną kandydatów kwalifikacją, a nasamprzód wskazać stanowisko, jakie w obecnym położeniu deputowani nasi zajmą powinni, albowiem stanowisko zawsze modyfikuje pod pewnym względem procedurę wyborów, mianowicie zaś warunki obieralności.

Rzecz o stanowisku deputowanych naszych, którzy zasiadali na przeszłym sejmie berlińskim, przez umieszczane w gazetach i pismach ulotnych rozprawy i krytyki powołanych i niepowołanych niepotrzebnie została zaciemnioną. Zamiast określić krótko i jasno stanowisko, np. w ten sposób:

»deputowani polscy mają bronić (przedewszystkiem) sprawy swojej (a następnie interesów ludu) wszelkimi sposobami i połączonemi siły, kojarzyć się tylko z stronnictwem demokratycznym, z stronnictwem, dążącym do zwalenia ministerium reakcyjnego, anti-ludowego, (a nadto nieprzyjaznego sprawie polskiej), występować każdego czasu (i w każdej sprawie) odważnie i otwarcie, bez restrykcyj, bez dyplomacji i polityki niepotrzebnej a szkodliwej, bez kłopotowania z stronnictwami przeciwnemi, wstrzymywać się zaś od debattowania i głosowania w sprawach, niemiejskiej narodowości dotyczących,«

zapisano dużo papieru, który zaprawdę lepszego był wart losu, wyszukanemi a ezczeni frazesami, które ani się przyczyniły do objaśnienia ludu naszego, ani do rozwidnienia stosunków sprawy naszej lub zgola sprawy demokracji, ani nawet do zorjentowania deputowanych samych, jak tego dowodzą zaszłe między nimi nieporozumienia.

A pochodziło to ztąd, iż krytycy, którym źle zastosowany patriotyzm i wrodzona słabość do dyplomacyzowania nakazywały obracać się tylko w ciasnych granicach, kontentować się »dla dobra sprawy narodowości« ciasnemi pojęciami, ograniczali także deputowanych, jak każdego innego, ciasnym stanowiskiem, niepozwalając im wychylić się chociaż na chwilę po za jego obwód, ale zostawiając otwartem obszernie pole względów dyplomatycznych i politycznych, względów indywidualnego przekonania i sumienia.

Ale to rzecz skończona. —

Za przeszłego sejmku pozwalały stosunki na odrębność deputowanych naszych. Demokracja niemiecka była dosyć licznie i silnie reprezentowaną, azatem deputowani nasi (których głosy, chociaż nie bezpośrednio spółdziałanie, frakcji demokratycznej zawsze mniej więcej były pewne) mogli jeszcze jakokolwiek działać jednostronnie wyłącznie na korzyść narodowości naszej, ku zabezpieczeniu naszych praw i swobód narodowych na przyszłość, jak niemniej ku porachowaniu się na drodze parlamentarnej z rządem pruskim i całym systemem dawniejszym. Teraz stosunki się zmieniły, tak dla Niemców, jak dla nas. Dla Niemców zmieniły się głównie przez oktrojowaną ustawę o wyborach. a nas całe postępowanie rządu pruskiego oświeciło zapewne dostatecznie pod względem nadziei, jakie sobie po nim rokować możemy. Koniecznym wynikiem téj zmiany jest rozprzestrzenienie stanowiska naszych deputowanych. Już samo postępowanie rządu zdolne jest dać nam najlepszą w téj mierze skazówkę. —

Kwestja obierania lub nieobierania jest, jak sam prosty rozum wskazuje, nierównie ważniejszą dla demokratów Niemców, jak dla nas, albowiem od trafnego jój rozwiązania zależy, przynajmniej chwilowo, los demokracji niemieckiej.

Niemcy demokraci tu i owdzie postanowili nieobierać, z powodu iż nieuznają oktrojowanej ustawy o wyborach ani żadnych z dalszych jój konsekwencyj. Niejest tu miejsce roztrząsać, jak dalece słuszném i korzystném jest ich postanowienie, tyle jednakże, jak się zdaje, jest rzeczą pewną, iż przeważająca większość wstrzyma się od udziału w wyborach — licząc może na efekt moralny téj niemój protestacji, jak swego czasu na wrażenie oporu biernego, — iż, być może w skutek tego demokracja na sejmie berlińskim ani jednego obrońcy

Niemca mieć niebędzie. Ta okoliczność wpłynąć musi na wybory nasze. Wypada nam obrać takich deputowanych, którzyby w obecnych stosunkach jako jedyni i naturalni sprzymierzeńcy i obrońcy zasad demokratycznych, wszelkie oczekiwania zaspokoić potrafil.

Stanowisko ich będzie bardzo jasne i proste. Przedstawiamy tu naszą w tym względzie opinię, może ona przyłoży się do rozjaśnienia i pogodzenia zdań różnych, na czém podobno nigdy jeszcze tyle niezaależało, co właśnie teraz.

Deputowani nasi, zasiadłszy krzesła, ujrzą się zupełnie odosobnionymi. Prócz małego może towarzystwa Niemców demokratów będą samotni. Lewica z pewnością się zawiąże, albowiem niebyło jeszcze rządu, któryby nie miał przeciwników i nieprzyjaciół, ale nie będzie to lewica, niebędzie to opozycja z zasad i przekonania, będzie to owszém jedynie opozycja trafunkowa i chwilowa. Z taką opozycją, z taką lewicą nasi deputowani łączyć się niemogą, bo ich zasady i przekonanie nieskojarzą.

Deputowani nasi z małym zastępem Niemców demokratów, lub sami muszą zasięść na ostatecznej lewicy. Chociażby nawet położenie było inne, jak jest rzeczywiście, to już samo doświadczenie, jak na nic przydały się wszystkie protestacje nasze, całe dyplomatyżowanie nasze i politykowanie, zapędza nas na sam skrój ostateczności. Zresztą sam rząd ciągle nas do niego popycha. I ta ostateczność wymaga odpowiedniego działania, odpowiedniej energii.

Deputowani nasi w każdym przypadku powinni, jak się samo przez się rozumie, bronić praw i swobód narodowych wszelkimi sposobami i połączonemi siły, albowiem to im nakazuje obowiązek *salutis propriae*.*) Ale zarazem powinni oni przez wzgląd na wyjątkowe stanowisko swoje, jak zgoła na powołanie ludu polskiego, pamiętać, iż tu idzie o ratowanie dla ludu, azatém i dla nas, z rozbitków, co można; iż tu idzie o dalsze oświecanie ludu pod względem jego prawdziwych potrzeb i przyjaciół; iż się gotuje rozpaczliwa walka o zasady, bój zacięty i krwawy, który skutecznie i z odpowiednim oddźwiękiem — bez względu na wątpliwy lub nawet nie-szczęśliwy wypadek — tylko na trybunie da się prowadzić, tylko z trybuny da się przeprowadzić, iż tu — innemi słowy — idzie o propagandę jawną, sprężystsza i bardziej do przekonania przemawiająca od pokątniej, która pod zawistnym okiem swych najzawziętszych nieprzyjaciół z łatwością da się napiętnować znamionami nauki »podkopującej i obalającej,« iż w tej walce oni sami zastąpią zasadę

*) Ztąd już wynika, iż o udziale ich w dotyczących narodowości niemieckiej kwestjach wcale mowy być nie może.

demokracji imieniem naszym jakoteż Niemców, spólnym jarzmem do nas zbliżonych; iż tu idzie o pokazanie reakcjonistom, jako mniejszość, zdolnościami i odwagą imponująca, silniejsze na lud robi i trwalsze w nim pozostawi wrażenie, jak wszystkie tak dzielnie uorganizowane zastępy rządowe; a pamiętni na to wszystko, powinni bronić sprawy ludowej i popierać takową wszelkimi sposoby i siłami — chociażby napróżno.^{o)} Powinni więc występować wszędzie, gdzie idzie o interes ludu w ogóle, a występować z całą odwagą i otwartością, jaka przystoi na ludzi ujarzmionych wprawdzie, ale szlachetnych i mniej o siebie i terażniejszość, jak o ludzkość i przyszłość dbających. Występując odważnie i otwarcie, niemogą popaść w żadne restrykcyjne, niemogą obalamucić się dyplomacją i polityką, która sprawie narodowości korzyści nieprzyniesie, ale owszem oneż i reprezentantów jęj zdyskredytować zdoła. Występując odważnie i otwarcie, niemogą zaprzętnąć się kokietowaniem z przeciwnymi stronnictwami, kiedy to zresztą na nic innegoby się nieprzydało, jak chyba na zozydzenie osób z oczywistą szkodą dla sprawy.

Pozostaje nam jeszcze do pomówienia o »taktyce« glosowania. Zdaniem naszym taktyka ta jest bardzo prosta. W kwestjach, tylko narodowości niemieckiej dotyczących, deputowani nasi niemają powodu glosować; w kwestjach zaś Księstwa i narodowości naszej powinni glosować, gdzie głosy ich zdołają przechylić szalę na naszą stronę, nieglosować wcale lub wedle okoliczności wychodzić z sali posiedzeń, gdzie niema najmniejszej nadziei przeprowadzenia sprawy. Co do kwestyj ludowych podobnie postępować powinni, jak co do kwestyj własnych.

Deputowanych naszych czeka wielkie a trudne zadanie. Mają oni walczyć za sprawę naszą, a równocześnie zdążyć całą siłą do odwrócenia lub przynajmniej zwicnięcia wymierzonego na demokrację ciosu. Historia osądzi, jak się z zadania swego wywiążą; naszą jest rzeczą, dobrać najlepszych kandydatów. Caveamus!.....

Skreśliwszy pokrótce stanowisko deputowanych naszych na przeszłym sejmie berlińskim, jak my je uważamy, moglibyśmy przejść

^{o)} Gdyby nawet demokraci niemieccy namyślili się jeszcze i przystąpili do wyborów, niemoże to wpłynąć na stanowisko deputowanych naszych w ten sposób, iżby znowu jak dawniej ograniczali się tylko na kwestjach sprawy narodowej, albowiem jak z jednej strony tam, gdzie od początku do końca samego toczy się bój o zasady, walka o narodowość specjalną, jako podrzędniejsza chwilowo, niezbyt wiele dopuszcza zabiegów i prac, tak z drugiej strony deputowani nasi, biorąc dyety, na które lud się składa, mają obowiązek moralny pracować także dla sprawy tego ludu, brać udział czynny w walce o zasady.

wprost do wskazania potrzebnej wedle tego kwalifikacji kandydatów naszych do urzędu poselskiego, pomijając całkiem procedurę, jaka przy wyborze ich zachowaną być powinna. Wszakże zachodzi konieczność zastanowienia się i nad nią, tém bardziej, iż główna Dyrekcja Ligi ex concluso zjazdu Wierzenickiego zadysponowała nową kompletnie procedurę, która z naszym przekonaniem nigdy zgodzić się nie może.

Z umieszczonego w tutejszym Dzienniku polskim sprawozdania o rzeczonym zjeździe, dowiadujemy się, co następuje:

»Kierunkiem wyborów trudnić się będzie Główna Dyrekcja Ligi, a z jej ramienia wszystkie dyrekcje powiatowe i obwodowe.«

Niemamy nic przeciw temu postanowieniu, ale tylko o tyle, o ile ono dotyczy wyboru obiorców, ponieważ w tym razie, nikomu niewłączając, zapewnia korzyść niewątpliwą. Wiadomo powszechnie, jakie przy wyborach obiorców w najprostszych częstokroć przypadkach popełniano uchybienia, jak dotkliwie później te uchybienia przy wyborach samych deputowanych uczuć się dały. Dobrzeby więc było, gdyby pewne osoby zajęły się czynnościami wyborczymi, aby raz przecież zaprowadzić i ustalić jakiś porządek, do którego nam tak trudno się przyzwyczaić. — Czyli Dyrekcje Ligi lub oddzielne komisje zajmą się regulowaniem i kontrolą czynności wyborczych, całkiem na jedno wypadnie.

Dyspozycja Głównej Dyrekcji Ligi dalej sięga, jak widzimy z słów następujących:

»Już teraz każdy powiat poda dwóch kandydatów na deputowanych, z których jeden koniecznie osiadły być musi w powiecie.«^o) Dyrekcja główna z list tych osób wyznaczy kandydatów na obwody wyborcze, stósownie do potrzeby i własnego przekonania.«

Cóż to znaczy? Owoż Główna Dyrekcja Ligi chce »stósownie do potrzeby i własnego przekonania« zoktrojować Księstwu reprezentację, przyzywając do spółdziału w tej czynności powiaty,

^o) Jak slychać, ma to urządzenie przeszkodzić wyborom jednego i tego samego deputowanego w dwóch lub więcej okręgach. Niemożemy przyznać tej poglosce żadnej wagi, tém mniej, iż przecież z jednej strony w ogóle objawia się niekiedy potrzeba wyborów wielokrotnych, a z drugiej strony, gdzie ta potrzeba niezachodzi, jest zadosyć daleko prostszych sposobów zapobieżenia wielokrotnym wyborom. Jest więc zapewne inny jaki powód, dla czego ten jeden z kandydatów koniecznie w powiecie ma być osiadły. Jestli to może jakie pactum conventum?



którym niby pozostawia wybór, a ograniczając i nadwężając prawa indywidualuów w sposób niedelikatny, niepolityczny i sprawie szkodliwy.

Mieliśmy już raz okrojowaną reprezentację, z tą tylko różnicą, iż natenczas nie Główna Dyrekcja Ligi wyłącznie zajmowała się dobiowaniem i przeznaczaniem kandydatów na okręgi, lecz prywatny komitet centralny, w którym Główna Dyrekcja silnie była reprezentowaną, także »stósownie do potrzeby i własnego przekonania« okrojował. I widzieliśmy, jak własne przekonanie umie się mylić, a jednak znowu mamy się zdawać na przekonanie osób kilku! Być może, iż te kilka osób, co stanowią skład Głównnej Dyrekcji Ligi, są jedyne w Księstwie, które »potrzebę« każdej chwili jak najdokładniej oceniać potrafią; tego im jednak, pomimo wszelkiego szacunku, jakim dla nich jesteśmy przejęci, nigdy nieprzyznamy, iżby ich »własne przekonanie« co do osób miało być dla ogółu stanowczem. — Sam szacunek dla przekonania indywidualnego tego niedopuszcza. — W nieomyślność ich pod tym względem tak mało będziemy wierzyli, jakeśmy swego czasu niewierzyli bynajmniej w nieomyślność centralnego komitetu wyborczego. A niedowiarstwo nasze, z którym się wówczas tailiśmy, objawiło się czynem w okręgu bukowskim i pleszewskim! Czyli te okręgi przekonały się o słuszności swego niedowiarstwa lub nie, w to niemamy powodu wchodzić, zdaje nam się jednak, iż władza czysto moralna, jaką jest Główna Dyrekcja Ligi, pod żadnym warunkiem nie powinna swęj powagi narażać na niewiarę, zwłaszcza w przypadkach, w których tak łatwo omylić lub na domysły jakie wystawić się można.

Tailiśmy się z naszym niedowiarstwem, ale zaiste nie dla braku odwagi, jak raczej dla tego, iż niechcieliśmy antycypować sądu naszego, i dla tego, iż wtenczas inaczej rzeczy stały, iż wtenczas deputowani nasi mogli się jeszcze ograniczać ciasnem stanowiskiem, jakie im politycy narodowi, wmuszający w siebie jednostronne zapatrywanie się na rzeczy, i ich pojmowanie, zewsząd zakreślali. Obok tych głównych, stanowczych powodów podrzędne zajmowały miejsce inne powody, jak np. iż niechcieliśmy dawać zgorszenia ludziom słabęj głowy i słabego ducha, których wszędzie tak wielu, a którzy z taką łatwością i skwapliwością oddzwieczają wszystko, co z ust jakiego małego tyrana opinii publicznej zasłyszają, lub iż niechcieliśmy ściągnąć na siebie zarzutu o jakie bądź nieszlachetne motywa itd.

Milczeliśmy w oczekiwaniu, iż przecież raz ludziom same otworzą się oczy. Zawiedliśmy się w oczekiwaniu: ludzie, co patrzą, gwałtem widzieć niechęcą. Nie ślepotą temu winna, lecz znudzenie i zobojętnienie dla rzeczy publicznych. Wielka część ludzi rozumie, że już samym objawem ślepego zaufania sowiecie wynagradza a nawet uniewinnia swą beczynność, iż ją zamaskować potrafi.

Dzisiaj przerywamy to milczenie, ponieważ z jednej strony upadły jego powody, a z drugiej strony zmieniona postać rzeczy nakazuje wystąpienie jawne i otwarte.

Hannibal ante portas!

Podajemy tu nasze uwagi nad dyspozycją Główniej Dyrekcji resp. zjazdu Wierzenickiego, nawet na ryzyko dotknięcia czyjś bądź miłości własnej lub narażenia osób naszych na jakie domysły, o które u nas, jak w każdym, zwłaszcza ujarzmionym narodzie, w żadnym położeniu nietrudno.

Główna Dyrekcja nieprzyznawała sobie sama prawa do wyłączności w kierowaniu wyborami. Dowodzą tego tak ostatnie wybory, do których Dyrekcja nie jako władza, nie z urzędu się mieszała, jak niemniej sprawozdanie o zjeździe Wierzenickim, od którego to dopiero odebrała upoważnienie. Zachodzi tedy pytanie, czyli zjazd rzeczyony miał prawo takowe Dyrekcji udzielić?

Nam się zdaje, iż ani zjazdowi Wierzenickiemu (jako czysto administracyjnemu) niesłużyło to prawo, ani nawet walnemu zebraniu niesłuży, kiedy statuta Ligi nieprzewidują wcale takiego przy padku^{*)}, a zresztą Liga, niestanowiąc jako »stowarzyszenie« całości zostającego pod berłem pruskiemu ludu polskiego, lecz reprezentując tylko pewną, większą czy mniejszą, część tejże całości, niemoże wydawać uchwał, zobowiązujących dla ogółu, gdy one uwłaczają prawom, które są spólną własnością wszystkich indywiduów nie zaś stowarzyszenia. A są pewne prawa i swobody, których żadnej w świecie władzy moralnej tykać niewolno. Do kategorii tych praw należy wolność wyborów. Rząd pruski onęż nadał, przyznawszy ludowi prawo wyborów pierwotnych. Ścieśnił on wprawdzie następnie prawo co do formy jego wykonania, wpłynął przeważnie na wolność wyborów, ale nieśmiał jęj odebrać do reszty, lubo to może jeszcze później uczyni, skoro się przekona, iż lud rzeczywiście mniej jeszcze jest dojrzałym politycznie, jak się w tej chwili wydaje. Jeżeli rząd ścieśnia swobodę jaką, obowiązkiem jest każdego prawego obywatela, jeżeli niezdoła stawić czynnego a sprężystego oporu, paraliżować przynajmniej ile tylko może usiłowania rządu, a mianowicie obowiązku tego jak najskrupulatniej dopełniać powinny wszelkiego rodzaju korporacje i stowarzyszenia, które, jak z natury rze-

*) W Tyt. I. §. 3. czytamy pod *a.*, iż »cel ligi bliżej się przedstawia w bronieniu praw i swobód narodowych w obec zgromadzeń sejmowych« itd. — naturalnie tylko o tyle, o ile liga będzie tam mogła występować jako osoba resp. władza moralna i o ile przeprowadzi s w y c h właśnie kandydatów na sejm, w którym ile nam się zdaje, każdy prawy Polak, chociażby nieligista, udział mieć może.

czy wynika, na massy daleko silniej i prędzej wpłynąć potrafią, jak indywidualia. Do czegoż Liga zmierza? Owoż ona zamiast moralnym wpływem swoim paraliżować lub osłabiać machinacje rządowe, zamiast wedle sił swoich resztkę swobód chronić od ostatecznej zagłady, dalej jeszcze idzie, jak rząd pruski! O co tenże na teraz nieśmiały się pokusić, ona to śmiałą ręką zagarnia, licząc na głupotę jednych, na patriotyzm drugich, pokrywający wszystko pełnym braterskiej miłości milczeniem. Ona wolność wyborów uchwałą Wierzeniicką znosi do reszty, tak iż nawet de nomine już istnieć niema, a tylko w tych obrębach nietkniętą pozostanie, do których jój władza i powaga niesięga.

Cel Ligi jasno jest wytknięty. Ma ona wszelkiemi sposoby starać się o »utrzymanie, bronienie, popieranie i rozwijanie sprawy narodowej polskiej na drodze jawności i legalności« (Tyt. I. §. 1.), »zespolając siły moralne i materialne« (Tyt. wstępny). Każdy prawy Polak, czy ligista czy nieligista, ma te same obowiązki i cele, a prócz tego po za obrębem Ligi obowiązek bronienia i popierania praw i swobód ludu, gdzie i jak może. Ma więc obowiązki jako Polak i jako człowiek, gdy tymczasem Liga w swoim zakresie uważa go tylko jako Polaka. I bardzo naturalnie bo liga ma na oku narodowość specjalną, nie lud w ogólności, i, jak widać pośrednio z statutów, nieprzynajmniej sobie prawa a nadewszystko władzy popierania, bronienia lub wywalczenia swobód ludowych. Kiedy więc Liga tak ograniczona jest w swych działaniach, skądże się datuje prawo jój narzucania chociażby najmniejszej mniejszości swych kandydatów tam, gdzie idzie nie o narodowość samą, lecz o ratowanie praw ludowych, o pokazanie światu, iż Polak nie tylko na polu bitwy, ale też na trybunie swych nieprzyjaciół za sprawę ludową walczyć potrafi?

Czy Liga z czasu i okoliczności zechce wywieść to prawo? Wątpimy, albowiem jak z jednej strony czas razem z okolicznościami służy częstokroć jako bardzo dogodny i pożądany płaszczyk, tak z drugiej strony ani czas ani okoliczności niesą po temu, iżby zdołały usprawiedliwić popadanie w błędy reakcjonistów i zaprowadzanie pewnej dyktatury.

Tyle zawsze i wszędzie słyszymy gadania o reakjonistach i biurokratach — a jednak niedostrzegamy, jak liga na najlepszej jest drodze do przyswojenia sobie ich przywar. Oni wpływają wszelkiemi, prawemi i nieprawemi środkami na wybory, oni tworzą tajne i jawne (wedle potrzeby i okoliczności) komitety, które także »wedle potrzeby i własnego przekonania« wyszukują osoby przydatne — a lepiej się znają między sobą, jak przeciwnicy ich w ogóle. Cóż liga robi? Niechyci się ona środków lub wpływów, któreby

nieprawami nazwać można, ale jednej małej liczbie osób powierza wybory jak monopolium jakie, wprowadza rządy biurokratyczne na małą skalę, a, oddając siebie i ogół z wszelkiemi prawami moralnemi i materjalnemi, generalnemi i indywidualnemi pod opiekę urzędników stowarzyszenia, zamiast ułatwiać rozwój polityczny indywiduów, tamuje go swoją wyłącznością, niedopuszczaniem objawu zdań indywidualnych, jaki na wstępnych zgromadzeniach obiorców koniecznie już dla samego porozumienia wzajemnego mieć miejsce powinien; zamiast ułatwiać poznanie się ludzi między sobą, poznanie ludzi w ogóle, utrudnia onoż, obrażając w dotkliwy sposób godność indywidualną, zniechęcając tym sposobem ludzi, podkopując coraz bardziej wzajemne zaufanie, odstręczając od spółdziałania, paraliżując najlepsze nieznane sobie chęci, przygnębiając zdolności przez niewiedomość lub ignorowanie ich rozmysłne, zdolności, o których dowiedzieć się tylko można na drodze wolnej i nieograniczonej konkurencji.

Tak samo, jak z reakcją i biurokacją, stoją rzeczy z dyktaturą. Nagadaliśmy się tyle przeciw wszelkiego rodzaju dyktaturom, tyle zawsze jesteśmy przeciwni dyktaturze większości, gdziekolwiek ją napotkamy, ale do nas samych zastosować tego nieumiemy, albowiem my zawsze tylko z jednego ekstremu do drugiego przeskakiwać lub też ekstremy wiązać z sobą potrafimy. I tak teraz znów zaprowadzamy dyktaturę większości, ligistów, nad mniejszością, nieligistami, a równocześnie sankcjonujemy dyktaturę mniejszości, głównej dyrekcji nad większością, nad ogółem, ligistami i nieligistami, niebaczni, iż wszelka dyktatura znamionuje słabość organiczną, iż rządowi do reszty otwieramy oczy pod względem naszej niedojrzałości politycznej.

I jakichże stąd mamy spodziewać się owoców?!

Jeżeli się utrzyma uchwała zjazdu Wierzenickiego, będziemy na sejmie berlińskim mieli reprezentację nie taką, jakiej lud ma prawo się domagać, nie reprezentację, że tak powiemy, narodowo-ludową, czyli polsko-demokratyczną, ale reprezentację czysto ligową, reprezentację, dychającą pod jarzmem ciasnych pojęć i ograniczeń, reprezentację martwą i tylko raz po raz słabe i dogorywające życie objawiającą. A niebędziemy innéj mieli, kiedy Głównej Dyrekcji, jako centralnemu organowi Ligi, niewolno »potrzeby i własnego przekonania« rozciągać po za obręb pojęć i wyobrażeń, raz przez całe stowarzyszenie przyjętych, a tém samém niewolno dobierać kandydatów innych, jak tylko ożywionych wyłączną dążnością i zasadami Ligi.

Taka reprezentacja w czasie dzisiejszym i obecném położeniu rzeczy na nic się nieprzyda ani sprawie narodowości ani ludowi. Broniąc swobód ludowych i praw narodowości, może nic niewy-

walczy my, ale będziemy przynajmniej tę mieli korzyść, iż świat nas pozna jako ludzi, którzy pojmują ducha czasu, którzy niechęć się ograniczać stanowiskiem i dążeniem jednostronnem, lecz znajdują się na wszechstronnem stanowisku ludzkości. Broniąc zaś samę tylko narodowości, z pewnością nie niewywalczymy, nadal jak dotąd. I dla tego niepragniemy wcale, aby Główna Dyrekcja Ligi swoją ręką ujęła ster wyborów, życzymy owszém, aby wolność wyborów, jak dalece przepisy oktrojowane tego pozwalają, z największą konsekwencją była przeprowadzona. Tym końcem oddajemy nie pod sąd stowarzyszenia, dotkniętego może (czego zaprawdę niemielismy na myśli) opozycją naszą, lecz pod sąd całej publiczności polskiej, która tyle jest niezależną, iż na chwilę potrafi wychylić się po za granice ligowe na terytorjum neutralne, plan, według którego naszym zdaniem cała czynność wyborcza urządzoną być powinna.

1) Kontrolą wszelkich preliminarjów wyborczych, jakoteż samego wyboru obiorców, zajmą się władze ligowe, jako ukonstytuowane już władze moralne, lub też oddzielne komisje okręgowe.

2) W pewnym dniu przed wyborem deputowanego zbiorą się w pewnym miejscu wszyscy obiorcy okręgu lub pewna ich część jako komisja, przed którą stawić się powinien każdy aspirant, objawić swe wyznanie polityczne i socjalne, i przełożyć w głównych zarysach program postępowania swego na sejmnie, a nakoniec odpowiadać na jakowe zapytania.

3) Po skończeniu tych przedstawień usuną się kandydaci, a obiorcy przystąpią do obowiązującego także nieprzytomnych głosowania, w którym prosta większość głosów rozstrzyga. W razie równości głosów ponawia się głosowanie.

To jest procedura całkiem naturalna, procedura, której prostota i praktyczność — byle jęj tylko intrygi, jak to się tu i owdzie zdarza, nie wykrzywiały — niezawodnie trafi do przekonania każdego, kto tylko, usuwając na bok wszelkie względy i widoki osobiste, rzetelnie dobro kraju a zarazem emancypację ludu ma na oku.

Procedura ta, jeżeli będzie przyjętą, zapewni ważne korzyści:

1) unikniemy wyborów wielokrotnych, które na teraz i w obecnych stosunkach naszych z Niemcami i Żydami niesą potrzebne, a z resztą nawet w kraiku tak małym, jak Księstwo, sensu nie mają;

2) Główna Dyrekcja Ligi przeprowadzi, być może, wszystkich, zawsze jednak pewną część swych kandydatów, bez narzucania ich wprost, bez ściągania na siebie podejrzania o intrygi, a co najwięcej znaczy, bez przyjmowania na siebie moralnej za swych kandydatów odpowiedzialności;

3) poznamy może niejedną zdolność, która dla braku znajomości — która dzisiaj u nas wszystko znaczy — z honoracjami naszymi, lub dla skromności — która już od dawna wcale niepopłaca — marnowała się dotąd jako figura nieznaną gdziekolwiek w ukryciu bez użytku a nawet z uszczerbkiem dla sprawy; °)

4) publiczny objaw wyznania wiary rozmaitych osób, które ogół dotąd zna po większej części tylko z samych przypuszczeń i domysłów, znacznie się przyłoży do ustalenia krytyki osób i ich postępowania a tém samém do stopniowego wyrabiania i ustalenia przynajmniej w pewnym względzie opinii publicznej, na której nam prawie całkiem zbywa;

5) rozwój życia publicznego, który u nas, prawdę powiedziawszy, zeru się równa, silniejszy, nieomal nowy przybierze kierunek i popęd, niejeden talent uśpiony lub zniechęcony ocknie się z letargu lub apatji, gdy ujrzy przed sobą obszerne i odpowiednie pole działania, niejeden obojętny nowym odżyje zapałem, gdy będzie widział zachętę, którą zapewnia już samo ustanie działań ekluzyjnych;

6) ludzie, którzy dzisiaj powołani lub niepowołani stoją na czele Księstwa i kierują jego interesami, prędzej czy później wedle naturalnego trybu rzeczy wszelkich z pola zejść muszą. Trzeba więc zawczasu przysposobić nowych ludzi. A tych wynajdziemy podobno daleko łatwiej w całej massie, jak w ograniczonym gronie przyjaciół i bliższych znajomych Główniej Dyrekcji Ligi i innych naczelników.

Te są korzyści, których waloru ani intryga niepodkopie i niezapreczy, ani też ów źle zrozumiany, tyle w swych skutkach szkodliwy patryjotyzm, niedopuszczający opozycji, chociażby takowa potrafiła wyjaśnić stosunki i położenie rzeczy, i wpłynąć nawet stanowczo na zmianę przekonania indywidualnego pewnej większości. Te są korzyści, których tanim kosztem i tylko z pożytkiem dla narodu całego dostąpić można, kiedy tymczasem uchwała zjazdu Wierzenickiego żadnej z nich niezapewnia. Dla czegoż je odpychać od siebie? Czyliż dla tego, iż nieobliczyło ich może zebranie Wierzenickie, lub nareszcie całe stowarzyszenie ligowe, które przecież niepowinno zapominać, iż zadaniem jego jest, starać się o utrzymanie Księstwa nie dla Księstwa samego, lecz dla całej przyszłej Polski, a niezapominając o tém zadaniu do wydawania tyle dla całego narodu ważnych uchwał z wielkim przygotowaniem i rozmysłem — do czego jedno, chociażby ca-

°) Homines novi pod względem politycznym u nas dla pewnej klasy ludzi są prawdziwą zgrozą, albowiem ta klasa dosyć liczna zaraz gotowa upatrywać jakie nieszczęście dla „ogółu“ w każdym nazwisku, jój właśnie nieznaném. — Cudzoziemiec, zawsze nieomal jedne i te same nazwiska czytający, gotów za prawdę sądzić, iż w Księstwie istną tylko pewne uprzywilejowane nazwiska, jakby jakie parostwo duchowe, po za którym już nie nieznaidzie . . .

łodzienne, posiedzenie niewystarczy — przystępować powinno, nie zaś dyskutować i głosować jakby pod opiekuńczym a przeważnym wpływem swój najwyższej władzy wykonawczej.

Czyliż mamy się wyrzec może owych korzyści dla tego jedynie, aby niezwichnąć danego w Wierzenicy Głównej Dyrekcji votum zaufania nieograniczonego, aby dalszym skutkiem nieparaliżować działań jej w innych zakresach? Taby niemogło być nigdy powodem dostatecznym do koniecznego przyjęcia uchwały Wierzenickiej, albowiem jak z jednej strony powaga Głównej Dyrekcji zanadto jest ustalona, iżby jednym aktem skutecznej opozycji mogła być zachwiana lub wcale obalona, tak z drugiej strony, jeżeliby rzeczywiście zaufanie, jakie Liga ma do swój Głównej Dyrekcji, zostało na szwank narażonem, sama Dyrekcja winę tego musiałaby sobie przypisać.

Dyrekcja mandatu Wierzenickiego nigdy niebyła powinna przyjmować, jako nieprawnie wydane i w wykonaniu określone statutami attrybucje Dyrekcji przekraczającego. Naszém zdaniem Główna Dyrekcja w sprawie wyborów jedynie tylko mogła wziąć inicjatywę z upoważnienia zjazdu Wierzenickiego, lub bez upoważnienia, a następnie, jeżeli sądziła, iż ona jedynie jest zdolną do ocenienia »potrzeby,« iż jej »własne przekonanie« mogłoby być przekoraniem ogółu, jeżeli, krótko mówiąc, poczuwała się do tego, iż ona jedynie jest zdolną do wyłącznego kierowania wyborami, było jej obowiązkiem odezwać się do głosu opinii publicznej, aby się dowiedzieć, czyli téż ogół w tym przypadku zdaje się na jej działanie ekluzyjne, lub sam praw swych chce dopilnować. W takim razie byłaby się zawczasu dowiedziała, iż wybory należą do ludu całego, nie do Ligi samćj, iż na rezultaty wyborów, to jest na prace deputowanych, spoglądać będzie okiem krytycznym lud całej Polski, nie stowarzyszenie w pewnym jej ulanku związane, że prawo wyborów, w jakiejbądź postaci i z jakim bądź skutkiem, jest świętym i nietykalnym, że jest własnością każdego człowieka, bez względu na to, czyli jest lub nie jest członkiem Ligi, lub innego towarzystwa. Poradziwszy się zawczasu opinii ogółu lub słusznych żądań i przedstawień mniejszości, niebyłaby naraziła swych osób na domysły o utajonych zamiarach, domysły, które, czy są płonne lub uzasadnione, zawsze, chociażby tylko na chwilę, sprawie uszczerbek przynoszą. A przecież sprawa nasza już tyle doznała uszczerbku, iż byłby czas nareszcie działać na wszystkie strony tylko korzystnie, żadnej chwili i sposobności nieopuszczając i niemarnując.

Stanowisko, jakie zdaniem naszém zająć powinni deputowani Polacy na sejmie berlińskim, wykazuje w największej części dosyć jasno,

jakich sobie życzymy kandydatów. Dla łatwiejszego przeglądu, podamy tu ogólne znamiona.

Chcemy mieć w Berlinie Polaków prawych; ludzi charakteru wytrawionego i stałego; ludzi życia nieposzlakowanego tak co do stosunków prywatnych, jak co do stosunków politycznych; ludzi, rzeczywiście demokratycznego sposobu myślenia; ludzi trzeźwych pod wszelkim względem; ludzi, wolnych od wszelkiej próżności i ambicji, niezależnych ani od rządu, ani też od żadnych względów familijnych, koteryjnych i osobistych; ludzi znających dokładnie język niemiecki, obeznanych z stosunkami tak Księstwa, jak Prus całych, znających nakoniec przynajmniej w ogólnych zarysach administrację i prawo.

Tych warunków dopełnienia żądamy koniecznie, albowiem tylko za ich dopełnieniem możemy się spodziewać reprezentacji godnej narodowości naszej, odpowiedniej wymaganiom i potrzebom ludu. A wymagania ludu są słuszne, potrzeby wielkie — a równocześnie jedne są za słuszne, drugie za wielkie; iżby ocenienia całej ich objętości i obmyślenia środków stosownych nie pozostawić ogółowi.

Prócz tych warunków pozostaje jeszcze do nadmienienia jeden warunek sumienia, którego dopełnienie do kandydatów samych należy.

Owoż każdy kandydat, zanim się przedstawi obiorcom, powinien przedewszystkiēm porozumieć się sam z sobą, czyli wedle sumienia swego i przekonania może podzielać życzenia i dążności tych, którzy go mają obrać, czyli może popierać takowe i potrzeby mandantów. Jeżeli przez wykształcenie swoje i charakter zdolnym jest podobne porozumienie przeprowadzić, natenczas śmiało z kandydaturą swoją wystąpić może, albowiem będzie już miał oznaczoną drogę prostą, na której od początku aż do końca postępując, dojdzie do celu wytkniętego, a mniemania osobiste lub głosy koteryjne niebędą w stanie wstrzymać go gdziekolwiek na jego drodze.

Będzie to bardzo trudny warunek. W każdym kraju, a najwięcej podobno w naszym, znajdziemy ludzi, którzy, przeceniając swe zdolności i charakter w skutek albo zarozumienia, lub nieznania siebie samych, bez potrzebnego zastanowienia się nad ważnością rzeczy, bez oględu na wynikiłości, godzą swe sumienie i przekonanie z żądaniami, dążeniami i potrzebami mandantów, jak gdyby szło tylko o bagatelę, co tém częściej wszędzie się wydarza, im częściej za pomocą intryg i innych sprężyn pną się do deputacji ludzie, którzy tylko swe osoby na oku mając, dążności i potrzeb ogółu albo wcale nieznają lub wyrozumienia dla nich niemają.

W końcu widzimy się powodowanymi, zwrócić uwagę czytelnika na jedną ważną okoliczność.

Przeszłą razą cała Dyrekcja Główna wyniosła się na sejmowanie

do Berlina, co przynajmniej w pewnych kołach, bardzo niemile wrażenie sprawiło. I słusznie. Główna Dyrekcja Ligi, mając przed sobą rozwiązanie zadania wielkiego, powinna mieć siedzibę stałą, jeżeli być może, w punkcie środkowym kraju, nie zaś za granicą, aby każdego czasu mogła działać spiesznie i sprężysto, aby ani jedna chwila szczególnie w ważnych przypadkach niebyła strwonioną. Zasiadłszy na sejmie berlińskim sama sankcjonowała przewłokę 48 godzin i więcej, sama tym sposobem zniżyła wagę zadania ligowego! Zdaniem naszym Główna Dyrekcja Ligi niepowinna wcale na sejmie berlińskim zasiadać, chociażby tylko dla tego, iż dwom panom na raz służyć niemożna. — Jeżeliby ten lub ów członek Dyrekcji chciał wybrać się na sejm, powienien wprzody złożyć swe urządowanie dyrekeyjne.

Tak my — a z nami bardzo wielu innych — rzeczy pojmujemy, i tak je przedstawiamy. Oby słowa nasze zdołały wpłynąć na reflexję osób pojedynczych, na przekonanie ogółu, albowiem pochodzą one z serca czystego i sumienia czystego, a dyktował je szczerzy patriotyzm, szczerzy zamiar rozjaśnienia naszego zacieśnionego i zaciemnionego widnokregu politycznego, dyktowało je szczere zamiłowanie sprawy naszej i sprawy ludowej. Zastanówcie się nad niemi, rodacy, równie jak nad położeniem sprawy narodowości i ludów, bez urazy, bez uniesienia, z rozwagą i wyrozumieniem, a przyznacie sprawiedliwość zamiarów naszych, oddacie słuszność naszej otwartości i żądaniom, wybaczycie niejedną może niedokładność w szczegółach. Jednym słowem przyjmijcie pismo nasze tém samym sercem chętnym, jakim Wam takowe przekładamy, a porozumienie będzie łatwem, utworuje nam drogę i zbliży nas do celu, do którego wszyscy zdążamy.

Poznań, dnia 26. Czerwca 1849.

Griesingier. Słupecki. Raabski.



100. — 2

E [❁] 332202

KSIĘGARNIA
ANTYKWARIAT

DOM
KSIĄZKI
DOM

=== E [❁] 332202 ===
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIwersytetu ~~A~~ w POZNANIU



913360